

Kaczorowska, Teresa

Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Mazowszu

Rocznik Mazowiecki 18, 63-80,

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Kaczorowska

Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ na Mazowszu

Książd jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640), najwybitniejszy łaciński poeta XVII wieku, ceniony teoretyk poezji, liryk baroku. Pierwszy w Europie sławny poeta polski i pierwszy, przed Sienkiewiczem, tak popularny autor polski. Dzięki używaniu łaciny już za życia osiągnął w Europie ogromny rozgłos i rozświetlił kulturę Polski w stopniu później niespotykanym. Ogłoszono go jako *Horatio par*, czyli równego Horacemu, największemu poecie starożytności. Niektórzy uważali, że Sarbiewski nie tylko dorównuje Horacemu, lecz niekiedy go przewyższa¹. Pisane w języku Rzymian utwory „chrześcijańskiego Horacjusza” (*Horatius Christianus*) lub „sarmackiego Horacjusza” (*Horatius Sarmaticus*), jak go nazywano, były czytane na uniwersytetach europejskich, również w Oxfordzie, obok Horacego.

Europejską sławę przyniósł mu już pierwszy zbiór poezji *Lyricorum libri tres*, a jego poszerzone wydanie (*Lyricorum libri IV*) doczekało się około 60 wydań: w Antwerpii, Paryżu, Londynie, Warszawie, Wilnie, Lejdzie, Strasburgu i innych miastach. Już w XVII–XVIII wieku dzieło przełożono kolejno na języki: angielski, niemiecki, francuski i włoski; najdłużej musiało czekać na przekład w języku polskim (dopiero w XIX–XX wieku). Poezja „chrześcijańskiego Horacego” była długo wzorem dla niezliczonych poetów łacińskich oraz piszących w językach rodzimych. Uczniami Sarbiewskiego byli także Adam Mickiewicz² oraz Czesław Miłosz. Można by powiedzieć, że Maciej Kazimierz Sarbiewski był „noblistą” swoich czasów, bo podczas pobytu w Rzymie został uwieczniony poetyckim laurem przez ówczesnego papieża Urbana VIII, dorównując tak samo uhonorowanym Dantemu i Petrarce.

Na tę wielką sławę, którą był otoczony Sarbiewski jeszcze za życia, ogromny wpływ miała rodzinna, mazowiecka ziemia, o czym się mało wspomina opisując

¹ Cz. Hermas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 232; J. Starnawski, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1985, s. 148.

² J. Warszawski TJ, *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego*, Rzym 1964.

życie i twórczość poety. Biografie „chrześcijańskiego Horacego” ujmują jego związki z Mazowszem przeważnie lakonicznie, stwierdzając jedynie, że urodził się w Sarbiewie. Trudno natomiast doszukać się szerszego opisu miejsc dla poety ważnych i mających znaczenie dla jego twórczości. Nie podaje się, że Sarbiewo to wieś wyjątkowo piękna, położona nad rzeką (motyw rzeki często pojawia się w twórczości Sarbiewskiego), że wychował się i dorastał w pobliżu kościoła (co nie było bez znaczenia przy wyborze formacji duchowej oraz języka łacińskiego w twórczości), że pierwsze lata nauki spędzał w rodzinnym domu, sarbiewskim dworze szlacheckim. Z rodzinnej wsi wyjechał w wieku dwunastu lat, ale niedaleko, bo do kolegium jezuickiego w Pułtusku – położonego też na Mazowszu, i też nad rzeką...

Rodzinną ziemię Sarbiewski opuścił mając siedemnaście lat, a więc jako młodzienczek już w dużej mierze ukształtowany intelektualnie i duchowo. I powrócił tu – na pięć ostatnich lat swojego życia, po latach rzymskich i litewskich, w aureoli wielkiej sławy i nie tylko jako poeta wyróżniony przez papieża, ale jako znany uczonej i krasomówca – by objąć stanowisko kaznodziei królewskiego w Warszawie. Poeta z Sarbiewa urodził się, umarł i został pochowany na ziemi Mazowsza i spoczywa tu do dziś. Trudno więc zgodzić się z opiniami, że większość swego życia spędził na Litwie i napisał tam największe swoje dzieła³ i – jak uważa wielu badaczy – że Mazowsze jakoby nie miało wpływu na jego twórczość. Zaprzeczca temu uważnie czytana poezja.

Na tle krótkiej biografii chciałabym przedstawić związki Sarbiewskiego z Mazowszem i ich odzwierciedlenie w twórczości poety. Chcę przedstawić ważne dla poety miejsca oraz wciąż istniejące, choć nieliczne, ślady po nim, a także skromne (zbyt skromne) dowody pamięci rodaków. Dzisiaj jest to bardzo ważne, kiedy narody na całym świecie poszukują swoich korzeni i tożsamości, zaś mazowiecki „poeta uwieńczony” – mimo że zamieszczany we wszystkich podręcznikach historii literatury – na swojej rodzinnej ziemi jest prawie zupełnie zapomniany.

W rodzinny Sarbiewie

Tylko nieliczni – nawet na Mazowszu – wiedzą, że do dziś istnieje Sarbiewo, rodzinna wieś Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, gdzie 24 lutego 1595 roku przyszedł na świat sławny później w całej Europie poeta⁴. Ta dawna posiadłość i gniazdo starego, zacnego rodu Sarbiewskich herbu Prawdzic leży w odległości 80 kilometrów od Warszawy, 25 – od Ciechanowa i 10 – od Płońska.

Wieś położona jest na łagodnych wzgórzach piaszczystych równin pośród lasów. Choć wzmianki o niej pojawiły się już w roku 1403, do dziś niewiele się tam zmieniło. Nadal jest to miejsce ciche i ustronne, oddalone od „wielkiego świata”. Świeżość tutejszej przyrody zapewne też jest taka sama, choć bory w tej oko-

³ E. Ulcinaite, *Pierwszy Europejczyk w kulturze WKL, „Znad Wilii”*, Wilno 2004, s. 73-75.

⁴ Wiadomości biograficzne, jeśli nie zaznaczono inaczej, przytaczane są za: K. Stawecka, *Maciej Kazimierz Sarbiewski, prozaik i poeta*, Lublin 1989; *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, Warszawa-Kraków 1994, s. 179-187.



9. Kościół w Sarbiewie pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika (fot. Teresa Kaczorowska).



10. Tablica w kościele z 1885 r. upamiętniająca poetę (fot. Teresa Kaczorowska).



11. Popiersie poety (nieznanego autora) w sarbiewskiej świątyni wisi wysoko przy organach (fot. Teresa Kaczorowska).



12. Srebrna monstrancja ufundowana przez Adama Sarbiewskiego, dziada poety, wykonana w 1549 r. przez Andrzeja Półtoraka z Warszawy, jest nadal własnością parafii w Sarbiewie, ale ze względu na bezpieczeństwo przebywa w skarbcu Muzeum Diecezjalnego w Płocku (fot. Teresa Kaczorowska).



13. W Pułtusku, gdzie poeta kończył kolegium jezuickie, jego portret wisi w Sali Senatu Wyższej Szkoły Humanistycznej (fot. Henryk Mazurek).



14. Karta tytułowa wykonana przez Petera Paula Rubensa do dzieła Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *Lyricorum libri IV*, wydane w Antwerpii w 1632 r. (fot. z oryginału w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie).



15. Popiersie poety w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie, gdzie w latach 1635-1640 Sarbiewski był kaznodzieją króla Władysława IV Wazy (fot. ze zbiorów Tadeusza Dłabika w Płońsku).

licy były niegdyś bardziej przepastne. Wieś przecinają – jak wtedy – wody Raciążnicy (dopływu Wkry), rzeczki niewielkiej ale bystrej, często występującej z brzegów, malowniczo rozlewającej się na łąki, zatapiającej karłowate mazowieckie wierzby. Wiosną woda podchodzi niekiedy aż pod sarbiewski drewniany kościół z cmentarzem (obiekty notowane już w średniowieczu).

Kościół z drzewa kostkowego, pod wezwaniem św. Stanisława, Biskupa Męczennika, jest dziś najważniejszym obiektem wsi. Pierwsze wzmianki o nim pochodzą już z 1411 roku, kolejny kościół konsekrowano w 1522, obecny pochodzi z drugiej połowy XVII wieku. Wraz z ocieniającymi go leciwymi drzewami, być może sadzonymi jeszcze za czasów Sarbiewskich, w 1963 roku został wpisany do rejestru zabytków⁵. Z pewnością cztery wieki temu przychodził tu i modlił się Maciej Kazimierz Sarbiewski, najprawdopodobniej był tu chrzczony. Na pewno rodzina poety łożyła na utrzymanie świątyni. Wiadomo, że jego dziadek, Adam Sarbiewski, ofiarował kościołowi w 1549 roku piękną, bardzo cenną monstrancję. Również inni członkowie tego szlacheckiego rodu współfundowali wartościowe przedmioty kościelne – może istniejące do dziś dwa srebrne kielichy mszalne, które pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku. Niestety dowody i dokumenty po rodzinie Sarbiewskich, w tym akt urodzenia poety, nie istnieją. Dziś w sarbiewskiej świątyni jest poświęcona poecie tablica z białego marmuru oraz wyrzeźbione jego popiersie⁶.

Obok kościoła stoi zabytkowa plebania w kształcie klasycznego dworu oraz drewniana dzwonnica, również zabytkowa. Na cmentarzu niestety nie ma śladu nagrobków rodziny Sarbiewskich. W pobliżu kościoła znajduje się umieszczona na dużym głazie granitowa tablica z napisem (zawierającym istotny błąd):

Maciejowi Kazimierzowi Sarbiewskiemu
poecie epoki Odrodzenia
24 lutego 1595 – 2 kwietnia 1640
Spółceństwo powiatu płońskiego
18 maja 1958 r.

Po drugiej stronie rzeki, naprzeciw barokowej świątyni, jeszcze ponad sto lat temu stał szlachecki dwór drewniany, jak w 1851 roku pisał W.H. Gawarecki⁷:

wybudowany w węgiel szczytami na południe i północ obrócony, wapnem otynkowany, gontami podbity, długi łokci 36 i pół, szeroki 15 i pół, a wysoki pod wręb 4 i pół łokci, mający trzy kominy z muru. Zawiera salę, pokoi cztery, kuchnię, spiżarnię i sień.

Dwór otaczał z jednej strony obszerny dziedziniec, okolony blisko 100 lipami o zadziwiającej wysokości i grubości:

⁵ Dane pochodzą z archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, Delegatura w Ciechanowie.

⁶ Rzeźby tej nie ma w katalogu zabytków parafii. Trudno więc ustalić autora i czas powstania popiersia poety, pod koniec XX wieku znaleziono rzeźbę na strychu kościoła.

⁷ W.H. Gawarecki, *Opis kościoła parafialnego we wsi Sarbiewie*, w: *Pamiętnik Religijno-Moralny*, t. XXI 1851 r., s. 294-295.

udzielały cienia i chłodu wśród spieki lata, jaśniejącej starodawnymi cnotami rodzinie. A może i owej latorośli młodocianej, pełnej nadziei i przyszłej zdolności umysłowej, zabłyśniętej gwiazdzie na widnokręgu Mazowsza. [Z drugiej strony dworu rósł] przeszło dwóch morgów sad, niegdys w wyborne gatunki drzew owocowych obfitujący, fontanną i kanałem ozdobny.

[Istniał też] folwark, lamus dwupiętrowy, pod którym jest sklep z cegły, browar, spichrz, stodoły, stajnie, szopy, itp.; budowle stanowią piękny wieniec zabudowań ekonomicznych. Dalej widzimy karczmę z wjazdem, z drzewa stawianą w węgiel, dachówką pokrytą, z wystawą od frontu, kuźnię, i chałup jedenaście, otoczonych właściwymi gospodarskiej potrzebie budowlami.

Według Gawareckiego, majątku, który przyjął nazwę od właścicieli, Sarbiewscy pozbyli się w latach 1816–1838; inni badacze podają, że jeszcze wcześniej. Później Sarbiewo przechodziło różne losy, miało wielu właścicieli, obecnie jego dobra należą do mieszkańców.

Dziś po dworze w Sarbiewie nie pozostał ślad, nie ocalał też dziedziniec ani jedna okalająca go lipa i ani jedno drzewo owocowe z przydworskiego sadu. Jednak niektórzy mieszkańcy potrafią wskazać miejsce, gdzie stał dwór – nieopodal rzeki, pośród nisko położonych, zielonych łąk, naprzeciwko kościoła.

Od połowy XIX wieku w Sarbiewie przybyło mieszkańców. W 1850 roku było „21 dymów i 149 dusz”, natomiast dziś jest 193 obywateli⁸. Wieś ma swoją szkołę podstawową, gdzie pod okiem 15 nauczycieli kształcą się 142 dzieci z okolicznych wsi. Kilka lat temu, 18 grudnia 1997 roku, szkoła przyjęła na swego patrona ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Wizerunek „polskiego Horacego” umieszczony został na szkolnym sztandarze oraz na pamiątkowej tablicy wmurowanej w szkole, a uczniowie są zobowiązani znać życie i twórczość poety. Co roku obchodzony jest Dzień Patrona, a dzieci opiekują się pomnikiem. Szkoła Podstawowa im. ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego nie jest jedyną placówką, która wybrała na swojego patrona wyróżnionego przez papieża barokowego poetę. To samo zrobił założony w 2000 roku Zespół Szkół Katolickich w Mławie.

Poza kościołem i szkołą Sarbiewo może pochwalić się jeszcze ośrodkiem zdrowia, pocztą oraz filią biblioteki gminnej.

W tej cichej, mazowieckiej scenerii urodził się Maciej Kazimierz Sarbiewski jako syn dziedzica Sarbiewa, Mateusza Sarbiewskiego i Anastazji z Milewskich. Miał jednego brata, Stanisława.

Z rozkoszą patrzyli rodzice na dwóch żwawych synków [...]. Dziarski Stanisław zdradzał już pewnie w sobie przyszłego wojownika [...]. Młodszy Kazimierz, także żywy, odczekał, ale potulniejszy, lubił nade wszystko wpatrywać się w otaczającą go piękną przyrodę. Wieczorem siadywały chłopięta u stóp sędziwego dziadka Adama, co poważnej doczekał się starości, bo dopiero w 109 roku życia pożegnał się z tym światem. Przy ogniu tryskającym z kominka umiał on opowiadać o dawnych przygodach, o tańcach z bisurmańską tłuszcza; z własnych wspomnień uczył wnuków historii kraju, miłości Boga i ojczyzny.⁹

– pisał w drugiej połowie XIX wieku jezuita Jan Badeni.

⁸ Informacje uzyskano w Urzędzie Gminy w Baboszewie, 30 kwietnia 2004.

⁹ J. Badeni TJ, *Kazimierz Maciej Sarbiewski*, „Przegląd Powszechny”, t. 4, 1884, s. 209.

Pierwsze nauki syn właścicieli Sarbiewa pobierał w rodzinnym dworze. Otoczona borami i łąkami wieś z czystą rzeką pośrodku, piękno wypływające z harmonii życia wiejskiego, sielankowa atmosfera, jaką tchnie kraina dzieciństwa, musiały mieć wpływ na wrażliwość przyszłego wielkiego poety. Wychowany od młodości w miłości do przyrody, potrafił później oddać jej urok, światło i malowniczość, przewyższając kunsztem nawet swojego antycznego mistrza, Horacego. Kulczyński dowodził:

Więcej ducha umiał wlać w przyrodę, czuł silniej jej życie, gdzie się od ludzi ucieka, czyni to z większą wybitnością [...]. Sarbiewski upodabnia życie natury do ludzkiego.¹⁰

Przypomnieć warto, że poeta z Sarbiewa – w przeciwieństwie do Horacego – miłość ku przyrodzie łączył z treściami religijnymi.

Kiedy w 1607 roku Maciej Kazimierz skończył dwanaście lat, rodzice posłali go na naukę do kolegium jezuickiego w Pułtusku. Prawdopodobnie w tym czasie zmarła jego matka, Anastazja z Milewskich Sarbiewska¹¹.

Nad Narwią w Pułtusku

W starym grodzie nad Narwią, ówczesnej rezydencji biskupów płockich, uczeń Sarbiewski nie tylko ujawnił swoje zdolności do nauk, ale także talenty poetyckie.

Kiedy wielu jego kolegów tęskniło do bębna i konika, Sarbiewski z największym zapałem czytywał poetów łacińskich Augustowskiej epoki, a zwłaszcza Horacjusza i już na ławie szkolnej począł układać wiersze łacińskie

– pisze prof. Jan Oko o szkolnych latach nad Narwią¹².

W szkołach jezuickich uczniów ćwiczone w układaniu ód, elegii, sielanek – na wzór pieśni Horacego, Owidiusza, Wergilego. Najlepsze utwory, czasem zdobnie przepisane lub nawet drukowane, wywieszano na drzwiach auli i w uroczyste dni odczytywano publicznie zaproszonym gościom. Ten system kształcenia, rozwijający zdolności twórcze, spowodował, że w Pułtusku powstała pierwsza pieśń Sarbiewskiego – oda do przepływającej przez miasto rzeki Narwi. Kończył ją i doskonalił później w Wilnie i Rzymie, już jako poeta dojrzały, ale w pieśni tej odnajdujemy obraz krainy dzieciństwa. Istnienie tego utworu jest także potwierdzeniem kształcenia się Sarbiewskiego w jezuickim kolegium w Pułtusku, co niektórzy badacze pomijają¹³.

¹⁰ L. Kulczyński, *Kilka słów o Sarbiewskim, szczególnie w stosunku do Horacjusza*, Kraków 1875, s. 26-28.

¹¹ T. Dłabik, *Maciej Kazimierz Sarbiewski*, Płońsk, bd, (w kolekcji autora).

¹² J. Oko, *Maciej Kazimierz Sarbiewski. Poeta uwieńczony*, Wilno, 1923, s. 4-7

¹³ Fakt nauki ks. M.K. Sarbiewskiego w kolegium jezuickim w Pułtusku jest często pomijany, np. M. Piśkała podaje: „Nie uczył się ani nie przebywał w największym i najbardziej znanym na ziemi mazowieckiej ośrodku jezuickim jakim był Pułtusk” (*Mazowsze w życiu i twórczości Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, „Rocznik Mazowiecki” 2003, s. 16). O pięciu latach spędzonych na nauce w pułtuskim kolegium nie wspomina także ks. Józef Warszawski (*Dramat Rzymski Macieja Kazimierza Sarbiewskiego TJ (1622–1624)*, Rzym 1984, s. 10).

II 15 DO NARWI

Nad brzegiem niegdyś jako młody chłopiec pierwszą układał piosenkę

W róż białych wieńce cichutko skroń chowa,
 Irysów skryta i fijołków wałem,
 Zasypia słodko ta chwila tęczowa,
 W której pieśń pierwszą na lutni zagrałem,
 Kiedy, beztroski jeszcze, chłopiec młody,
 Nad pięknym brzegiem bawiłem się Narwi.
 Odtąd urokiem słonecznej pogody
 Dni moje kwitną, brzask odtąd mi barwi
 Lirenki struny złotem, bojów wiecej
 Nie sławi ona, ni szczęka Gradywa,
 Lecz miłe, pełne prostoty dziecięcej
 Rozrywki, w jakie wieś cicha opływa,
 Róż kępy, świeżą osrebrzone rosą,
 Albo fijołki, albo szmer radosny
 Fal Wili, które po piasku się nosą,
 Albo wietrzyka szum wśród pierwszej wiosny.
 Narwio, nad którą niegdyś, chłopiec mały,
 Biegałem, lutnią wielbiąc fal twych gołębie,
 Przyjm, proszę, ostrym kolcem dla twej chwały
 Wiersz, wyrzezany na zielonym dębie:
 „Niech Narew, której brzeg wieszczy Apolin
 Wraz z Pierydami umiłował z dawna,
 Wsławiają fiolety wśród zacisznych dolin,
 W panińskich chórach niechaj będzie sławna!”
 Gdy ta piosenka moja w czerstwej korze
 Krzepkiego dębu lśnić będzie wycięta,
 Wnet jej chłopaczki nauczą się hoże
 I pełne wdzięku wstydlive dziewczęta.
 W rocznicę tego dnia, w jasne zaranie,
 Gdy będą dzieci w tych stronach zbierały
 Gwiazdeczki miki, tęczące świetlanie
 I ogniem lśniące bursztynu kryształ, y,
 Na przemian piosnkę tę w pieniu wesołem
 Zanucą chłopcy z dziewczętami społem.¹⁴

Mazowsze jest krainą, gdzie obudziła się, w dziecku jeszcze, miłość do składania wierszy¹⁵ i gdzie Horacjusza „za wzór obrał”¹⁶. Duchowe i intelektualne uformowanie w tamtych latach miało ogromny wpływ na twórczość Sarbiewskiego, zarówno poetycką, jak i prozatorską.

Dziś na miejscu słynnego kolegium jezuickiego w Pułtusk jest szkolne boisko. Nie zachowały się też żadne annały, by można poszukać śladów potwierdzają-

¹⁴ Cytowane utwory, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z przekładu wg wydania M.K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, tłum. ks. T. Karyłowski SJ, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1980.

¹⁵ M. Piskała, *Mazowsze w życiu i twórczości Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, op. cit., s. 226-227.

¹⁶ W.H. Gawarecki, op. cit., s. 307.

cych pobyt w tej szkole Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Pułtuszczenie nazwali jego imieniem jedną ulicę, a sam poeta patrzy na swoich ziomków z dwóch portretów: jeden jest w kościele pod wezwaniem św. Piotra i Pawła (nazywanym „szkolnym”), drugi w sali Senatu Wyższej Szkoły Humanistycznej.

Sarbiewski pisał od początku po łacinie, języku powszechnie w XVII-wiecznej Europie znanym, rozumianym, także w wielonarodowym społeczeństwie ówczesnej Rzeczypospolitej¹⁷. Była to – jak pisze Jan Paweł II – „mowa kultury polskiej”¹⁸. Poeta opanował język łaciński w sposób genialny.

W trakcie pięcioletniej nauki nad Narwią młody Sarbiewski jeździł zapewne do Sarbiewa i spędzał w rodzinnej wsi wakacje. Ale już jako siedemnastoletni młodzieniec opuścił rodzinę i ciche sioło. Postanowił – podobno wbrew woli ojca, który przewidział dla niego karierę świecką¹⁹ – wstąpić do zgromadzenia swoich nauczycieli, do Towarzystwa Jezusowego.

Sławny i uwieczniony w Rzymie

Cel swój zrealizował w Wilnie (1612–1614). W wieku 19 lat złożył pierwsze śluby zakonne, następnie udał się do Braniewa na studia filozoficzne (1614–1617) i już z tytułem magistra poetyki i syntaksy – jako *professor academicus* – prowadził wykłady w kolegiach jezuickich, najpierw w Krożach na Żmudzi, później w Połocku. Tu poznał Mikołaja Kmicica, późniejszego swojego przyjaciela. Jezuici postanowili dalej inwestować w naukę dobrze zapowiadającego się poety i skierowali Sarbiewskiego na studia teologiczne do Wilna (1620–1622).

Przełomowym momentem w biografii poety był niewątpliwie rok 1622, kiedy przełożeni – rozumiejąc, że „genialny młodzieniec przyniesie zaszczyt zakonowi”²⁰ – zdecydowali się wysłać go na studia teologiczne do Rzymu. Gdy przybył tam (listopad 1622 r.), napisał elegię *Iter Romanum (Droga Rzymska)*. Jest to rodzaj poetyckiego listu do przyjaciela, Mikołaja Kmicica, który w tym czasie wykładał w Pułtusku. Stąd echa mazowieckie w utworze, a konkretnie – pochwała pułtuskiego kolegium.

DROGA RZYMSKA (w. 11-29)

Gdy wreszcie w kraj, gdzie hasa swobodnie Akwilon,
Szczęśliwie na ojczyste dostaniesz się łany,
Zielone się przed tobą snuć zaczną płaszczyzny,
Biegnącego w dal wzroku gór pasmo nie wstrzyma
I modrą wstęgę Wisły przepasan łąn żyzny
Milsze drogi przed twymi roztoczy oczyma.
Kiedy zamki sarmackie w szybkim miniesz pędzie,

¹⁷ B. Milewska-Ważbińska, *Poezja polsko-łacińska czasów Sarbiewskiego*, w: *Nauka z poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego SJ*, red. J. Bolewski SJ, J.Z. Lichański, P. Urbański, Bobolanum, Warszawa 1995, s. 51-62.

¹⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 88.

¹⁹ T. Dąbik, *Maciej Kazimierz Sarbiewski*, op. cit.

²⁰ *Poezje Księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, Dział I: *Pienia liryczne*, przekł. Wł. Syrokomla, Wilno 1851, s. 8.

Wśród niw, gdzie wdzięcznej Narwi żywa fala pluska,
 Pieryjskiej Muzy pałac przystanią ci będzie,
 Słynnego z tyłu nauk liceum Pułtuska.
 Oznajmij druhom miłym, jak do Lacjum ziemi
 Doszedłem, gdzie łąn bujna winorośl przystraja,
 Lecz najpierw Ojców słowy powitaj wdzięcznymi
 I po trzykroć drogiego pozdrów Mikołaja,
 Podróży mej przygody i znojne ciężary
 Przedstawisz, jak Kastalii wdzięczna każe mowa...

W dniu 4 czerwca 1623 roku otrzymał Sarbiewski w Rzymie święcenia kapłańskie. Jego talent poetycki rozwijał się i dojrzewał w otoczeniu sławnych i najbardziej wykształconych ludzi epoki, artystów, poetów i pisarzy, w atmosferze antycznej przeszłości. Już w pierwsze wakacje młody poeta został dopuszczony do udziału w szerokich dyskusjach tzw. „akademii humanistów”. Latem 1623 roku wygłosił swój pierwszy, słynny wykład na temat pointy i dowcipu, treść wykładu zawarł w traktacie *De acuto et arguto (O poincie i dowcipie)*. Publiczne dysputy uświetniał często własnymi odami. Był też uzdolniony muzycznie – potrafił komponować muzykę do swoich ód, śpiewać oraz grać na harfie, cytrze i klawicymbale.

Jego „dowcip rymotwórczy, lane z łatwością wiersze z oklaskiem czytane” budziły powszechny podziw, a publiczne występy zbliżyły go „do najuczestszych wówczas we Włoszech żyjących mężów i najpierwszych domów książąt włoskich” – pisał ks. Gawarecki²¹.

Poeta z Sarbiewa stawał się bardzo znany, ale nie tylko w środowiskach jezuickich. Szybko poszerzał się krąg znajomych – uczonych i poetów z Italii, Francji, Niemiec. Zaczął prowadzić szeroką korespondencję. Wykładał też metafizykę w Collegium Germanicum, pełniąc tam funkcję prefekta studiów i doradcy.

W dniu 28 września 1623 roku, podczas koronacji nowego papieża Urbana VIII (który znany był również jako poeta – Maffeo Barberini), ks. Sarbiewski zaśpiewał papieżowi swój poemat *Aureum saeculum*. Później jeszcze często układał na cześć papieża inne pieśni i ody, ofiarowując mu je przy okazji audiencji. Urban VIII odwzajemniał się „chrześcijańskiemu Horacemu” licznymi względami, zabierał go na przejażdżki po Rzymie, wyrażał wielkie uznanie dla poetyckiej twórczości. I choć na dworze Urbana VIII były najtęższe umysły ówczesnego świata i nie brakowało wśród nich także zdolnych poetów, to jedynie Sarbiewskiego uwieńczył papież w 1623 roku poetyckim wawrzynem. Warto przypomnieć, że z polskich poetów podobnie uhonorowanych było jeszcze dwóch: Klemens Janiczusz, który otrzymał laur poetycki w 1540, i prawie zupełnie zapomniany Adam Schroeter – nagrodzony w 1564 roku.

Lata 1623–1625, spędzone w kręgu dworu papieża Urbana VIII, nazywane „okresem rzymskim”, były najplodniejsze w twórczości poetyckiej Sarbiewskiego. Poeta pisał w Rzymie dużo, ale podejmował w języku łacińskim tematy uniwersalne i rzadko wracał w swoich utworach do krainy dzieciństwa. Prof. Urbański uważa, że jako poeta metafizyczny Sarbiewski nie tęsknił wcale za ziemskim

²¹ W.H. Gawarecki, op. cit., s. 303.

domem, za rodzinnym dworem szlacheckim oraz wiejskim szczęściem. Domem poety stał się dom niebiańskiej szczęśliwości²². A jednak w twórczości „sarmackiego Horacego” można znaleźć odniesienia do własnych powiązań rodzinnych poety. W Rzymie napisał odę poświęconą bratu Stanisławowi, zatytułowaną *Ad Stanislaum Sarbiewski Fratrem Equitem Polonum (Do Stanisława Sarbiewskiego. Szlachcica polskiego, brata poety)*²³.

II 4 DO STANISŁAWA SARBIEWSKIEGO, SZLACHCICA POLSKIEGO, BRATA POETY

Kiedy spojrzeć masz wstecz na przeszłych wieków czas,
Widzisz też, co ma przyjść; czarna milczenia noc
Pada na każdy grób, wielkich zaś sława dzieł
W zapomnieniu i ciszy śpi.

Próżno pieśnią swą chcesz wskrzesić, Sarbiewski, cień
Sarabeta i mar spokój zakłócasz, choć

One dawno już śpią mocnym i dobrym snem,
Obcej ziemi je kryje proch.

Ty na walce się znasz – sławny pradiadów wnuk –

Tak do życia ich znów świetnie powołasz. Ja
W twórczej ciszy, przez pieśń świętą, to zrobię i

W zbudzę światło milczących gwiazd.

Wielu z nas umie rzec wiele, lecz śmiały czyn

Mało kogo dziś zwie. Płynie nieplodny czas,
A nie rodzi się wódz świetny; wyrodny syn

Nie dorasta do ojca pięć.

Gdyby tak jakiś wiek Herkulesa nam chciał

Zrodzić, dosyć by był płodny. Lecz na ten świat

Częściej monstra chęć przyjść: Gerion, Anteusz lub

Silny Giges o setce rąk.

W beczynności trwa świat. Któżby ponaglił krok

Do wielkości chcąc mknąć? Małość zastąpić chce

Dawną wielkość i tak sławy skarłały cień

Otrzymuje wyrodny wnuk.

Każdy jednak, kto chce siebie pokonać, wnet

Przodkom dorówna. Ty śmiały się trzymaj rad;

Plan niezręczny i zły zarazem odpieraj precz,

Swą szlachetną podnosząc dłoń.

Niech cię sam wiedzie los do okazałych wrót

Świetnej sławy, gdzie trud wzniosły buduje dom,

Choć niełatwa to rzecz, kiedy się sączy wciąż

Pośród arkad złocistych pot.

Zatem czy będziesz miał, żołnierz cesarskich wojsk,

Na Mantui wejść mur zbrojny koroną wież,

Czy też sławy cię zew porwie na Galii kres,

Czy Ligurów cię wezwie kraj,

Niech się teraz już twój wielki gotuje duch,

²² P. Urbański, *Theologia fabulosa Commentationes Sarbievianae*, Szczecin 2000, s. 129-143

²³ Mathiae Casimiri Sarbievii, *Lycorum libri IV*, Antwerpia, 1632, s. 51-52; por. *Liryki...*, op. cit., s. 104-107

By za Polskę iść w bój. Piękną ukochaj śmierć
 I w ten sposób się ucz niebezpieczeństwa znieść
 W imię zasług i przyszłych chwał.
 Geci wezwą cię wnet albo Ismara w bój,
 Byś jako rycerz szedł walczyć w ojczysty proch.
 Pełna chwały i cnót pójdzie o tobie wieść,
 Nie skandalu lękliwy syk.²⁴

Przebywając w Rzymie poeta z Sarbiewa w pieśni *Ad D. Virginem Matrem (Do Najświętszej Panny)* prosił o łaski dla krainy swojej młodości.

II 26 DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY

Maryjo, nieba złotego Królowo,
 Nad dolinami Mazowsza i Bugiem,
 W rydwanie z chmurek płonących tęczowo
 Spłyn śnieżnym smugiem!

Niech złote z Tobą pojawi się Dziecię
 I złoty zleci skrzydlatych rój gości,
 Ze Zdrowiem – Pokój i strojny w łąk kwiecie
 Róg obfitości.

W 1625 roku, kiedy Sarbiewski był już prawdopodobnie w kraju, ukazało się w Kolonii pierwsze wydanie jego liryków *Lyricorum libri tres*. Dzieło to rozślawiło poetę z Sarbiewa na cały świat, poszerzone miało ponad 60 wydań. Wydanie antweperskie z 1632 roku – z kartą tytułową zaprojektowaną przez Petera Paula Rubensa – było wielokrotnie przedrukowywane i tłumaczone na wiele języków.

Po trzech latach akademickich w Rzymie, latem 1635 roku, poeta z Sarbiewa został odwołany do kraju. Papież Urban VIII, błogosławiąc na pożegnanie, obdarował go jeszcze złotym łańcuchem i medalionem z papieską podobizną.

Wracając z Rzymu, na przełomie lata i jesieni 1625 roku, sławny już na całą Europę jezuicki ksiądz i poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski, pierwsze kroki w Ojczyźnie skierował do rodzinnej wsi. Zatrzymał się na dłużej w Sarbiewie, w domu urodzenia i pokazał w swojej pieśni, że jest niezmiennie przywiązany do ziemi mazowieckiej. Urzeczony kryształowo skrzącą się Soną (faktycznie Raciążnicą), harmonią jej wód i całą dookoła doskonałą przyrodą, napisał w uniesieniu i w podzięce Stwórcy pieśń *Ad Fontem Sonam (Do źródła Sony)*.

Ep. 2 DO ŹRÓDŁA SONY

Źródło, przejrzystsze niżli szkła kryształy,
 Czystsze niż czystych śniegów biel wesola,
 Rozkoszy, którą Nimfy ukochały,
 I oczko mego rodzinnego siola,
 Znużony długą drogą, z troski brzemion

²⁴ M.K. Sarbiewski, *Peregrinatio terrestris, Carmina selecta, Ziemskie pielgrzymowanie, Wiersze wybrane*, przekł. E. Buszewicz, Universitas, Kraków 2003.

Chcąc się wywikłać, hen z tuskiej aż ziemi
 Wróciwszy, ciszą tęsknoty oniemiom,
 Na darnie padam nad nurty twojemi.
 Dozwól tu spocząć i do wklęsłej dłoni
 Zaczerpnąć wody, niechaj jej nie zmacą
 Ani bydelko co do źródeł goni,
 Ani gałązka z drzewa spadająca.
 Gdy bełkotaniem rozkosznym słuch bawisz
 I skacząc, falą ochoczą, świetlaną
 Potrącasz lekko szemrzących traw klawisz,
 Niech przykrych szumów topole przestaną
 I słów słuchają tych: gdy wieszczą mianem
 Nie darmo Urban mnie darzy uczony,
 Nad toń Blanduzji bardziej będziesz znanem
 I bardziej sławnym niż fale Sirmiony.

Prawdopodobnie wtedy, podczas pobytu w swojej wsi Sarbiewski nawiązał kontakt z biskupem płockim, Stanisławem Łubieńskim, z którym łączyła go później wielka przyjaźń²⁵. Poeta jednak nie długo zabawił w rodzinnym miejscu. Jeszcze tego samego roku (1625) został oddelegowany do Nieświeża, gdzie odbył trzecie probację zakonną.

Na Litwie – wykładowca i teoretyk

Lata 1626–1635 to czas intensywnej działalności dydaktycznej ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, najpierw w kolegium połockim, a od 1628 roku w Akademii Wileńskiej, gdzie uzyskał dwa doktoraty: z filozofii (1632) i teologii (1636), w latach 1632–1635 piastował też funkcję doradcy rektora oraz dziekana Wydziału Filozofii i Teologii²⁶. Okres ten odbił się na jego twórczości literackiej, zaowocował za to obfitością rozpraw teoretycznych: *De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus* (O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer), *Praecepta poetica* (Wykłady poetyki); powstał też ogromny traktat mitologiczny *Dii gentium* (Bogowie pogan) oraz traktaty teologiczne *De Uno Deo* i *De Angelis*. Wszystkie zostały wydane drukiem dopiero po II wojnie światowej.

Pomimo wyczerpanej pracy dydaktycznej w Wilnie Sarbiewski udzielał się też w wileńskim środowisku literackim. Zainteresowanych literaturą klasyczną i jezuickich poetów gromadził na zebraniach, gdzie – wzorem rzymskiej akademii – czytali oni swoje utwory i dyskutowali problemy pisarstwa. Spotkania takie najczęściej odbywały się podczas wakacji w zakonnych willach w Bezdanych i w Łukiszkach. Pojawiały się wówczas głosy, że jezuici angażując Sarbiewskiego w intensywną pracę akademicką marnują jego talent poetycki. Ubolewał nad tym sam rektor kolegium jezuickiego w Krakowie, o. Przemysław Rudnicki, pisząc:

²⁵ M. Korolko, *Sarbiewski i jego liryki* w: M.K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, op. cit., s. X.

²⁶ J.Z. Lichański, op. cit.

zaiste ojciec Sarbiewski w prowincji litewskiej więcej sławy przyniósł zakonowi swoimi utworami lirycznymi niż pracami filozoficznymi...²⁷

Nowe zajęcia Sarbiewskiego budziły także obawy biskupa płockiego, Stanisława Łubieńskiego, który 24 lutego 1630 roku z Wyszkowa pisał do poety:

Podziwiam, że od uroczych dziedzin Muz przenosisz się w mroczny gąszcz filozofii, i obawiam się, aby Twoje znakomite uzdolnienia nie poniosły jakiej szkody, gdy będziesz zmuszony zarzucić zajęcia, do których jesteś stworzony.²⁸

Korespondencja biskupa z poetą, która się częściowo zachowała²⁹, jest bardzo interesująca i ważna dla historii literatury. Świadczy również o ścisłych związkach Sarbiewskiego z Mazowszem – łączy poetę z ziemią rodzinną, diecezją płocką, rodzimymi stronami. Biskup Stanisław Łubieński (1573–1640), choć starszy od Sarbiewskiego o całe pokolenie, był jego prawdziwie oddanym przyjacielem. Poeta odwzajemniał jego przyjaźń, o czym świadczy poświęcona mu oda³⁰. Łubieński podziwiał poezję Sarbiewskiego, o czym nadmienia niemal w każdym liście, na przykład w tym z 24 lutego 1630 roku:

Twoja boska poezja, miła uszom Rzymian, bardzo mi się podoba. Tak wysoko wznosisz się ponad lirycznych poetów, że, zdaniem moim, możesz być nazwany ich księciem.

Biskup jako pasterz diecezji, z której Sarbiewski pochodził, a jednocześnie jako protektor jezuitów, cieszył się z rosnącej sławy twórcy z Sarbiewa, ze wszystkich dowodów uznania i coraz szerszego rozgłosu byłego ucznia pułtuskiego kolegium. Umiał go także i napomnieć, gdy poeta w swojej twórczości za mało miejsca poświęcał urokom ziemi polskiej i rodzinnym stronom. Pisał do poety z Broku 21 sierpnia 1633 roku:

Nie wspominasz w Twych pismach ani jednym słowem Pułtуска, a tu właśnie wstąpiłeś w służbę Muz. Narew, królowa rzek, nasz Bug, Wisła lepsza niż złotodajny Tag, przecho-dzą, jak gdyby były Ci nie znane. Milczeniem okryci Mazurzy³¹, z których się wywodzisz, i to ze szlacheckiego rodu [...].

Gdybyś tworzył liczne poematy i nie zdumiewał całego świata swą twórczością, gdybyś nie urodził się w Polsce, gdybyś nie miał obowiązków wobec Ojczyzny, zniósłbym obojętnie to, że w pismach swych chwalisz przede wszystkim obcych. Nie zazdroszczę ani Włochów Włochom, ani Litwinów Litwinom. Trudno mi natomiast pogodzić się z tym, że Mazurzy zapominają o swym pochodzeniu.

²⁷ Cyt. za: B. Zatoński SJ, *Szkolnictwo jezuickie w dobie kontrreformacji*, w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 55.

²⁸ Wszystkie fragmenty listów poety z biskupem płockim są cytowane za: *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, przekł. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1986.

²⁹ Zachowało się 57 listów Stanisława Łubieńskiego do Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i tylko 35 Sarbiewskiego do Łubieńskiego, razem 92. Korespondencja trwała od 24 lutego 1630 roku do 30 lipca 1639 roku. Cytaty pochodzą z: *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, op. cit.

³⁰ Ode II Ad Stanislaum Łubieński, M.C. Sarbieuii, *Lyriconum libri*, Antwerpia 1632, s. 140-141, por. *Liryki...*, op. cit., s. 302-305.

³¹ Mazurzy – tu: Mazowszanie.

Wielki powrót na Mazowsze

Poetycką odpowiedzią twórcy z Sarbiewa na napomnienia biskupa Łubieńskiego był utwór opiewający Bug, zatytułowany *Laus Bugi (Pochwała Bugu)*, napisany wprawdzie dopiero w 1637 roku, a więc aż cztery lata po naganie od płockiego biskupa³², a na trzy lata przed śmiercią poety.

Pp. 3. POCHWAŁA BUGU (w. 1-20)

Pieśń dla Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego

Ani mnie zdradna Salmaku wód krasa,
Ani strug perskich przeźrocze kryształ,
Ni Acheluzy nurt, co przez Toasa
Zgon oplakany smutnej nabył chwały,

Nie wzywa dzisiaj, bym w wieszczym zapale
Grał pieśń: niech szmerów głośnych zaprzestaną
Cydn, Paktol bystry i Tybr, co swe fale
Pod stromych brzegów groźną toczy ścianą.

Toń Bugu sławie, co zgubnym upałom
Nie daje szaleć dokoła Wyszkowa
I nie przepuszcza za brzegów swych załom
Oparów, jakie śle pora deszczowa.

O Bugu, wydan z czystego źródlika,
Jakaż mi Muza dozwoli nad twoje
Wybrzeża przybiec i klęknąwszy z bliska
Rękoma czerpać ożywczych wód zdroje?

Kto, pytam, skronie udręczone da mi
Nad mchy pochylić twe, nad modrą tonią
I fal twych nurty ciekące strugami
Z podbródka wkłęśłą podtrzymywać dłonią?

Z zachowanych listów wynika, że poeta cenił biskupa, słuchał jego rad, zadeykował mu w sumie cztery utwory, zwracał się do niego serdecznie, nazywając najczęściej „ozdobą Ojczyzny i Kościoła”. W zamian otrzymywał wiele wyrazów życzliwości, ojcowskiej miłości oraz podziwu dla twórczości. Ocalała część korespondencji pomiędzy nimi bardzo ciekawej, posługującej się aluzją literacką, metaforą antyczną i biblijną, zatrzymuje wciąż uwagę badaczy.

Kiedy Sarbiewski pisał tę pieśń, był już w Warszawie kaznodzieją królewskim Władysława IV, syna króla Zygmunta III Wazy. Poeta piastował to stanowisko przez pięć lat. Król go cenił, nie tylko ze względu na talent poetycki i uzdolnienia muzyczne. Sarbiewski był też doskonałym mówcą, słynął ze znakomitych kazań. Poza językiem polskim i łaciną, znał dobrze grekę i francuski. Ponadto charakter miał delikatny, był uprzejmy w obejściu. Był to wielki powrót Macieja Kazimierza Sarbiewskiego na Mazowsze.

³² M. Piskała, *Mazowsze w życiu i twórczości Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, op. cit., s. 220-221.

„Okres warszawski” (1635–1640) poeta przeżył w samym centrum polskich wydarzeń, poznał życie królewskiego dworu i najwybitniejsze postaci ówczesnej Rzeczypospolitej. W czasie pełnienia obowiązków kaznodziei królewskiego Sarbiewski był zawsze blisko Władysława IV, również w czasie dłuższego pobytu króla w Wilnie (marzec 1636 – styczeń 1637). To tam poeta otrzymał wówczas doktorat z teologii, a w uroczystości z tej okazji (5 marca 1636), w wileńskim kościele św. Jana, uczestniczył król Władysław IV Waza, także nuncjusz papieski M. Filonardi, przybyli też licznie dostojnicy duchowni i świeccy. Król zdjął ze swej ręki pierścień z szafirem i podarował pocie.

Jako królewski duchowny i doradca Sarbiewski towarzyszył Władysławowi IV na polowaniach. Jeździli na łowy w mazowieckie lasy, także w rodzinne strony poety w okolicy Płońska, o czym mówi list Sarbiewskiego do biskupa Stanisława Łubieńskiego, z 29 grudnia 1637 roku:

Tę nową moją poezję zawdzięczam niskiej polnej chatynce w Płońsku, podobnie jak *Zabawy leśne*, o których słyszę, że zostały dostosowane do taktu muzycznego. Zawdzięczam to także szeroko otwartym i łaskawym niebiosom, pod którymi leży Sarbiewo, wioska moja rodzinna, o milę blisko oddalona od Płońska. Lecz najwięcej zawdzięczam Tobie, mojemu Appollinowi, który przyjmowałeś mnie często w Wyszkowie i w Broku, w pełnych uroku Twych wioskach i miasteczkach.

Zabawy leśne (*Silviludia*) to dość kontrowersyjny utwór z tego okresu, poświęcony tematyce myśliwskiej. Jego fragment opisuje polowanie zorganizowane właśnie w okolicach Płońska. Wpływ uroku mazowieckiej przyrody na powstanie tego poematu jest niekwestionowany. W tym okresie Sarbiewski pracował też nad *Lechiadą*, poematem w języku łacińskim o legendarnym Lechu, postaci silnie związanej z Mazowszem. Utwór miał składać się z dwunastu pieśni, ale ta – w zamiśle narodowa – epopeja niemal w całości zaginęła po śmierci poety.

Sarbiewski poważnie potraktował napomnienia i uwagi biskupa Łubieńskiego co do zaniedbywania tematyki ojczyzej. Napisał wśród innych utworów wiersz dla uczczenia powrotu plockiego biskupa z pielgrzymki na Jasną Górę. Utwór ma formę modlitwy do Matki Boskiej, zawiera prośbę o opiekę nad Mazowszem, a dedykowany jest przyjacielowi.

Pp. 1. DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY JASNOGÓRSKIEJ

Prośba o zjednanie różnych łask Stanisławowi Łubieńskiemu, biskupowi plockiemu

O Panno, szczytna Jasnej Góry chwało,
Której wrotami przyozdobion slynie
Szeroko obraz i wonnych niemało
Kadzidel pyszne napelnia świątynie,

Racz na Mazowsze jasne zwrócić oczy,
Gdzie kwiatów tęczą lan żyzny się barwi
I cudnie lśniących bursztynów zwał toczy,
Igrając w słońcu, spieniony nurt Narwi.

Racz Łubieńskiego biskupi dyjadem
Otaczać pieczą i mieć go w pamięci,

Czy to świecących cnót męskich przykładem
Młodzieńców w Płocku na kapłanów święci,

Czy też spoczynkiem wątle krzepiąc zdrowie
Piórem się zajmie, albo miłe oku

Nawiedzi gaje w zacisznym Wyszkuwie,
Pułtusk i pełne zieleni łąk Broku.

Zachowaj Polsce nowego Nestora,
Niech wśród senatu trosk krzepko się trzyma,
Niech zmiennej wiosny nie szkodzi mu pora
I srogie mrozy przynosząca zima.

Niech Syriusz ani wilgotny Oriona
Oddech nie szkodzi mu, niech twojej twarzy
Zbawienny odbłask, o Bogiem wślawiona
Dziewico, siłą młodzieńczą go darzy.

W infuły świętej przystrojony blask złoty,
Niech wielbi Ciebie, ja zasię nowemi
Pieśniami, Panno, nadziemskie twe cnoty
Po roku znowu rozślwiąw w mej ziemi.

Inną pieśń zadedykował poeta rodzinie Łubieńskich. Jest to *Inclitae Lubieniorum Nobilitati Sacrum (Oda poświęcona chwale rodu Łubieńskich)*³³. Kolejnym utworem ściśle związanym z Mazowszem jest poemat ślubowany *Claris Olympi, Oda do św. Stanisława Kostki za szczęśliwy powrót z Badenu króla Władysława IV*. Św. Stanisław Kostka, jezuita, również pochodził z mazowieckiej ziemi (urodził się w Rostkowie, w powiecie przasnyskim, około 50 kilometrów od Sarbiewa³⁴). Warto przytoczyć chociaż fragment ody:

5 DO ŚW. STANISŁAWA KOSTKI
(AD BEATUM STANISLAUM KOSTKAM)

Poemat ślubowany za szczęśliwy powrót króla polskiego, Władysława IV,
z Badenu do Polski w roku 1639
(w. 1-20)

Pomiędzy świetne zaliczon Niebiany
O Kostko, Polski gwiazdo, Tobie w darze
Z marmurów wznosim, w kwiat stroim wiośniany
I świec girlandą zwieńczamy ołtarze.

Ciebie Patronka świata i jedyna
Królowa niebios zachęciła mile,

³³ *Liryki...*, op. cit., s. 520-523

³⁴ Ks. M.K. Sarbiewski SJ, *Claris Olympi, Oda do św. Stanisława Kostki, za szczęśliwy powrót Władysława IV króla Polski, z Badenu Roku P. 1639. Poemat ślubowany*, spolszczył ks. Tadeusz Karyłowski, Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków 1926, stron 15; druk poematu ofiarował w 1926 roku w nakładzie 320 numerowanych egzemplarzy „Przegląd Powszechny” w Krakowie na II Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie.

Byś się nie lękał brać zbroi Jej Syna
I na bój święty w męskiej stanął sile.

Kiedyś do Romy szedł niezmordowanie,
Ona zakryła, gdy, wśród obcej niwy,
Chcąc odwieść z drogi, na wartkim rydwanie,
Jak wicher, brat Cię doganiał gniewliwy.

Kiedy Cię Cerber nabawić chce trwogi,
Żar ognia ziejąc z potrójnego pyska,
Ona Cię broni. Po trzykroć pies srogi
Ze wściekłym szalem natarł na Cię z bliska,

Po trzykroć pierzcha i w cień się ukrywa
Czułości wiecznych. Czyż w pieśni pominę,
Jak Cię nawiedza potem Matka tkliwa
I składa w ręce twe Bożą Dziecinę?

Utwór ten, podobnie jak wiele innych, poeta przesłał biskupowi płockiemu, a oto odpowiedź z Wyszkowa 15 stycznia 1638 roku:

Zebrałem obfity owoc moich dawniejszych napomnień, którymi Cię zachęcałem, byś napisał cokolwiek o naszych. Otrzymałem Twój poemat wykwinny, gładki, świetny, godzien wawrzynu, i, aby ująć wszystko jednym słowem, godny Ciebie i Twego talentu. Święty Stanisław Kostka, którego wysławiasz w tym poemacie będzie na ustach wszystkich i zakwitnie nowymi pochwałami.

Sarbiewski nie najlepiej znosił atmosferę królewskiego dworu. Cierpiał i jako poeta, i jako uczony, oderwany od pracy twórczej, nieprzyzwyczajony do dworskich intryg oraz zwyczajów dworzan. Męczył go nadmiar pracy kaznodziej-skiej, narzekał na trud związany z przygotowaniem dużej liczby kazań, brak czasu na pisanie poezji.

Ustawicznie pochłaniają mnie całkowicie kazania; w pracy tej nie mam żadnego pomocnika. Nie upływa ani jeden dzień świąteczny, ani niedziela, bym nie musiał głosić kazań czy to w kościele, czy w pałacu, czy to w sypialni, a nawet w czasie łowów. Wiesz, sędzę, że nikt nie robi tego tak pilnie i tak wytrwale...

– skarżył się do przyjaciela z Płocka w czerwcu 1639 roku.

Dozogonna przyjaźń z biskupem płockim

Charaktery, a także losy obydwu kościelnych dostojników z Mazowsza – Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Stanisława Łubieńskiego – były zupełnie odmienne. Biskup, starszy od poety o 22 lata, interesował się wydarzeniami na dworze królewskim, lubił wszelkie nowinki, opowieści o ludziach, ale też stale skarżył się w listach na własną starość, obawiając się nadchodzącej śmierci.

³⁵ Za K. Stawecką i w jej tłumaczeniu, op. cit., s. 30

Natomiast Sarbiewski był człowiekiem, którego nie zajmowały zbyt błahе, ziemskie sprawy i doczesne problemy, śmierci się nie bał, dworski styl życia i polityka mierziły go. Bezgranicznie oddany był Bogu, najlepiej czuł się w ciszy, pragnął spokoju do pracy twórczej.

Świat ujrzy, że ja [...] nigdy nie myślałem o dworze ani o dworskich plotkach, ani o tytułach. Dowodzi tego teraz wystarczająco moja samotność. Lubię mój zakątek. W nim śmieję się z zabiegów dworskich i z czczych nazw rzeczy. Gdyby nawet nie ukształtowało mię tak wychowanie zakonne od trzynastego roku życia, jak i nieustanne rozmyślania i czytanie duchowne, to także naturze mojej pozostałby obcy wszelki rozgłos i szum, a zwróciła się ku sobie i ku kilku przyjaciółom, wśród których Ty zajmujesz pierwsze miejsce.³⁵

– pisał Sarbiewski do Łubieńskiego z Wilna, pod koniec kwietnia 1639 roku. Z biegiem lat poeta stawał się coraz bardziej wewnętrznie rozdarty pomiędzy obowiązkiem sprawowania funkcji kaznodziei a pragnieniem kontynuowania twórczości. Prawy charakter i nieangażowanie się w tak obce poecie próżne życie dworu nie uchroniły go przed intrygami z otoczenia króla. Zaczął podupadać na zdrowiu. Czując się niewinny i daleki od plotek – choć jego pozycja na dworze królewskim była mocna, a wpływ na króla niemały – poprosił o dymisję z urzędu królewskiego. „Obawiam się, czy ze zgryzoty nie umrę...” – zwierzył się biskupowi płockiemu w jednym z listów. Marzył o dalszej pracy twórczej w samotności, o czasie dla siebie, by zatopić się w księgach. Król w rezultacie przystał na prośbę poety, ale przed wyjazdem z Warszawy, prawdopodobnie do któregoś z cichych klasztorów, poeta zobowiązany został do wygłoszenia (na prośbę jednego z magnatów) w katedrze św. Jana pożegnalnego kazania. W trakcie przemawiania Sarbiewski doznał wylewu krwi do mózgu i w kilka dni później zmarł. Miał zaledwie 45 lat. Został pochowany w podziemiach kościoła Jezuitów przy ulicy Świętojańskiej w Warszawie.

Pracuję tylko dla Boga i dla kilku przyjaciół, wśród których Ty jesteś największą ozdobą. Żegnaj, najmilszy biskupie, i kochaj mnie zawsze, zawsze...

– napisał do przyjaciela w jednym z ostatnich listów.

Dwa tygodnie po śmierci Sarbiewskiego, 16 kwietnia 1640 roku, umarł biskup płocki Stanisław Łubieński. Miał 67 lat.

W tym samym roku, dokładnie 29 maja 1640, zmarł również flamandzki malarz, Peter Paul Rubens, jeden z największych artystów epoki baroku. Do sławy „chrześcijańskiego Horacego” z Mazowsza Rubens dołożył swój wielki talent – antwerpskie wydanie liryków *Lyriconum libri IV*, ze stroną tytułową autorstwa Rubensa, miało najwięcej wydań.

Znaczenie Mazowsza w życiu Sarbiewskiego

Mazowsze odegrało zarówno w życiu, jak i twórczości „chrześcijańskiego Horacego” dużą rolę. Jako miejsce urodzenia, dzieciństwa i szkolnych lat – ukształtowało go intelektualnie i duchowo. Tu, w wieku siedemnastu lat, dokonał wyboru swojej życiowej drogi. Ziemia mazowiecka ze swoją przyrodą i ludźmi in-

spirowała go także później, gdy w sławie powrócił z Europy. Świadczą o tym – jak się okazuje całkiem liczne – przykłady utworów, z których niektóre zacytowałam powyżej, wiersze związane z Mazowszem, poświęcone rodzinie i najbliższemu. Są one jednocześnie utworami uniwersalnymi, podporządkowanymi ideałom klasycznej estetyki, łączą wzory antyczne z chrześcijańskimi wartościami, ale mają silny związek z mazowiecką ziemią.

Maciej Kazimierz Sarbiewski powrócił na Mazowsze jako sławny w Europie poeta i uczonec. Na Mazowszu spędził ostatnie pięć lat swojego życia. Umarł na rodzinnej ziemi i tu, w jej stolicy, został pochowany. Mazowsze to dla Macieja Kazimierza Sarbiewskiego także wielka i dozgonna przyjaźń z ordynariuszem diecezji płockiej, biskupem Stanisławem Łubieńskim.

Niestety na rodzinnej ziemi dziś niewielu pamięta o sławnym poecie z Mazowsza, nieliczni też sięgają po jego utwory. Główną przeszkodą jest zapewne język łaciński, którym się posługiwał. Opanowany przez poetę w sposób genialny jest dla polskiego czytelnika barierą w poznaniu prawdziwych walorów tej doskonałej poezji.

Nadzieją na przypomnienie postaci Macieja Kazimierza Sarbiewskiego są zapoczątkowane w 2005 roku uroczystości „Chrześcijański Horacy z Mazowsza” (z okazji 410. rocznicy urodzin poety z Sarbiewa), trwające trzy dni i odbywające się w kilku miejscowościach. Ich pomysłodawca – Ciechanowski Oddział Związku Literatów – a także współorganizatorzy mają nadzieję i czynią wszystko, aby impreza przybrała charakter stały (coroczny). W 2005 roku udział w niej wzięli uczeni, poeci z kraju i z zagranicy oraz ojcowie Jezuiti. Ważne, że uczestniczyły także środowiska lokalne całego regionu – miejscowe samorządy, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtuskach, przedstawiciele diecezji płockiej, parafii, młodzież szkolna i akademicka, pracownicy bibliotek, wydawnictw i organizacje pozarządowe.

W roku 2006 planuje się zorganizowanie drugiej edycji – w nieco zmienionej formie – tej udanej, szeroko zakrojonej, już na skalę międzynarodową, imprezy. Może pozwoli to przypomnieć i na nowo docenić jak do tej pory najpopularniejszego w Europie poetę z Polski, który osławił naszą Ojczyznę. Przywołajmy słowa Władysława Syrokomli, który w 1851 roku tak pisał o Macieju Kazimierzu Sarbiewskim:

Kolosalna sława, w którą go świat przydział, godna jest, abyśmy z uczuciem rodzinnej dumy przebiegli życie i pisma wielkiego poety rodaka, abyśmy poznali jego talent i na ziemi naszej wznowili pamięć zasłużoną wieszczu, który był chlubą ziemi naszej przed obcemi.³⁶

³⁶ W. Syrokomla, w: *Poezyje Księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, op. cit., s. 6.